POWRÓT JEZUSA 23/24 WRZEŚNIA 2025

Joshua Mhlakela

POWRÓT JEZUSA 23/24 WRZEŚNIA 2025

TYLKO WERSJA ROBOCZA TŁUMACZENIA

Pierwsze wydanie: 6 lipca 2025 r. w języku angielskim, wydane przez Truth Limited

Bezpłatną wersję tej publikacji można pobrać z Internet Archive.

Treść tego przesłania jest teoretycznie tak przełomowa i uniwersalna, że wymaga, aby ta broszura elektroniczna była swobodnie tłumaczona, bez żadnych zastrzeżeń dotyczących praw autorskich, na dowolny język lub dialekt i podobnie swobodnie rozpowszechniana w dowolnym miejscu na świecie.

UWAGA WYDAWCY

Jezus Chrystus powróci, aby zabrać Kościół chrześcijański 23 lub 24 września kalendarza gregoriańskiego. Te dwie daty odpowiadają Świętu Trąbek w Izraelu, a także początkowi żydowskiego religijnego Nowego Roku (Rosz Haszana) w roku 5786. W języku kościelnym jest to długo oczekiwane Wniebowzięcie Kościoła i zostało porównane do duchowego małżeństwa Jezusa z Kościołem jako Jego dziewiczą "oblubienicą." Nastąpi ono w mgnieniu oka we wszystkich strefach czasowych świata i bez wątpienia osoby na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej nie będą z tego wyłączone. Miliony ludzi mają zniknąć bez śladu, pozostawiając po sobie pogniecione ubrania — i pogrążając resztę świata w siedmioletnim okresie Ucisku, który zakończy się ponownym powrotem Jezusa. Tym razem uczyni to otwarcie 15 września 2032 roku, w żydowski Dzień Pojednania (Jom Kipur), aby rządzić z Jerozolimy nad całą Ziemią jako Król królów i Pan panów.

Oto świadectwo Joshuy Mhlakeli z Johannesburga, spisane dla niego przez byłego chrześcijańskiego reportera. Opiera się ono na dwóch podcastach na YouTube z udziałem brata Joshuy — God's Voice Daily ("Głos Boga każdego dnia") i "Centwinz," wyemitowanych w czerwcu 2025 roku. Od tego czasu jego świadectwo zostało wzmocnione przez świadectwo rodaczki z RPA, siostry w Chrystusie, która dziś zeznała, że Jezus podyktował jej przesłanie, że POWRÓCI podczas zbliżającego się Święta Trąbek. Maran Atha!

Nazywam się Joshua Mhlakela. Mieszkam w Johannesburgu, ale pochodzę z Kapsztadu. Wierzę w Jezusa i dziś jestem gotowy powiedzieć światu to, co On mi posłał. Nie jestem apostołem, pastorem ani biskupem — tylko zwykłym, odrodzonym, obmytym krwią wierzącym w Jezusa. Chodzę z Panem od kilku lat. Mogę więc powiedzieć, że znam Go osobiście. Chciałbym tylko powiedzieć wszystkim, że Porwanie jest już tuż-tuż. Nawet jeśli nie jesteście na nie gotowi — jest gotowe dla was.

Zanim urodziłem się w 1982 roku, mój ojciec miał sen, w którym powiedziano mu, aby nadał mi imię Joshua. Było to na długo przed pojawieniem się technologii pozwalającej określić płeć nienarodzonego dziecka. Jednak z powodu komplikacji okołoporodowych lekarz ostrzegł moich rodziców, że poród będzie martwy lub ranny. Kiedy w końcu urodziłem się bez żadnych problemów, lekarz ogłosił mnie cudownym dzieckiem.

Tego samego dnia, w którym się urodziłem, moja matka leżała ze mną na brzuchu, gdy poczuła, jak jakaś duchowa siła chce ją udusić. Walcząc z tą siłą, chciała się odwrócić, zapominając, że leżę na jej brzuchu. Gdyby się odwróciła, upadłbym na podłogę i zraniłbym się, być może śmiertelnie. Ale wtedy Bóg przypomniał jej o mojej obecności, więc mocno mnie przytuliła, a duch zniknął.

Kiedy miałem około czterech lub pięciu lat, zostałem porwany na około miesiąc przez kogoś, kto znał moją rodzinę. Cudem pewien Hindus powiadomił policję, a oni i moi rodzice przybyli i mnie uratowali. Zachowałem wspomnienia z tamtego czasu — po prostu siedziałem na ganku w nieznanym mi miejscu i płakałem cały dzień.

Kiedy byłem nastolatkiem, miałem 16 lub 17 lat, zmagałem się z myślami samobójczymi. Bardzo chciałem odebrać sobie życie, a wróg stwarzał mi ku temu okazje. Pamiętam ten jeden raz, kiedy próbowałem odebrać sobie życie, ale gdy byłem już bliski, Bóg mnie powstrzymał.

Śmierć więc podążała za mną od dnia narodzin. Powszechnie mówi się, że każdy umrze, ale według Biblii istnieje grupa ludzi, którzy nigdy nie zaznają śmierci. W 1 Liście do Koryntian 15:51-52 Paweł mówi: "Nie wszyscy zaśniemy." Innymi słowy, nie wszyscy umrzemy, ale w jednej chwili, w mgnieniu oka, wszyscy zostaniemy przemienieni. Zostaniemy przemienieni ze śmiertelności w nieśmiertelność. Bóg da nam nowe ciała, dzięki którym nigdy nie umrzemy. Myślę więc, że duch śmierci podążał za mną, ponieważ być może Szatan już wtedy wiedział, że moim przyszłym powołaniem w życiu będzie oznajmienie wszystkim, że w przyszłości istnieje grupa ludzi, których Bóg wybierze, aby nie zaznali śmierci. Zatem śmierć jest moim wrogiem, a śmierć jest wrogiem Boga.

Księga Amosa 3:7 mówi, "Pan niczego nie czyni, jeśli nie objawi swojego planu swoim sługom, prorokom." Nie jestem prorokiem, ale jestem sługą Pana. A dzisiaj Bóg objawia swój plan również ludziom na świecie.

W roku 2000 zostałem chrześcijaninem. Oddałem swoje życie Jezusowi, będąc jeszcze nastolatkiem, po walce z myślami samobójczymi. Myślę, że miałem 19 lat, kiedy przyszedłem do Jezusa i oddałem Mu swoje życie. W tym samym roku, będąc związanym z kościołem, do którego należałem, odwiedzaliśmy ludzi w ich domach, aby się za nich modlić. Pewnego popołudnia, wychodząc z tych domów na ulicę, zauważyłem, że obok nas stoi anioł wysoki jak budynek lub najwyższe drzewo w okolicy. Ten anioł niósł miecz i rozglądał się dookoła, jakby chciał nas chronić. Moi towarzysze jednak nie byli tego świadomi. Nic im wtedy nie powiedziałem, bo nie wiedziałem, co o tym myśleć. Tak czy inaczej, było to jedno z moich pierwszych doświadczeń ze światem duchowym jako odrodzonego chrześcijanina. Czasami szedłem do lub z kościoła i byłem tak przepełniony obecnością Ducha Świętego, że czułem, jakby Jezus szedł obok mnie, mimo że Go nie widziałem.

W 2003 roku, w tym samym kościele, do którego uczęszczałem, zostałem wikariuszem. Pewnej nocy zobaczyłem we śnie przyszłość. Ujrzałem siebie na otwartym polu, pewnej ciemnej nocy. Spojrzałem na ziemię i zdałem sobie sprawę, że została spalona. Instynktownie wiedziałem, że nie tylko ziemia, na której się znajdowałem, została spalona. CAŁA ZIEMIA została spalona! Atmosfera tam, gdzie byłem, była przerażająca. To było tak przerażające być tam, gdzie byłem. Poszedłem wspiąć się na wzgórze, aby spróbować znaleźć innego człowieka, ponieważ byłem sam w tym miejscu, w ciemną i przerażającą noc. Wspiąłem się na wzgórze, rozejrzałem się, ale nikogo nie znalazłem. Spojrzałem w górę, na gwiazdy i zobaczyłem gwiazdy. Patrząc na gwiazdy, poczułem w głębi duszy, że wierzący chrześcijanie zostali zabrani do nieba przed zagładą, której następstwa tu obserwowałem. Wtedy się obudziłem. Po przebudzeniu poczułem, jakby Bóg zabrał mnie, aby zobaczyć przyszłość, a potem sprowadził mnie z powrotem.

Po siedmiu latach, w 2010 roku, zrezygnowałem z funkcji pastora pomocniczego w wieku 28 lat, myśląc: "Boże, służyłem Ci. Zrobiłem, co mogłem. Teraz mogę skupić się na własnym życiu?"

W następnym roku, ponownie we śnie, zobaczyłem siebie na sali sądowej w Niebie. Stałem przed drzwiami sali. Przede mną, czekając na wejście, stał mężczyzna, który dosłownie trząsł się ze strachu. Wyglądało to tak, jakby wiedział, że kiedy wejdzie do sali, nie uda mu się tam dotrzeć. W każdym razie w końcu wszedł do środka i nie wiem, co się z nim stało. Proces sądowy był tak szybki, że trwał zaledwie kilka sekund.

List do Hebrajczyków 9:22 mówi, "Postanowione jest człowiekowi raz umrzeć, a potem sąd." Wiedziałem więc, że ci ludzie, którzy stawali przed sądem, już umarli na ziemi, ale wiedziałem, że ja nie umarłem. Potem nadeszła moja kolej. Siedziałem w jednej z przypominających kościół ławek w sądzie i spojrzałem w stronę krzesła, na którym zazwyczaj zasiada sędzia. Był tam Bóg — był tak ogromny na miejscu, na którym siedział. Był przezroczysty, więc nie mogłem dostrzec jego postaci, ale mimo to wiedziałem, że to Bóg. Po mojej lewej stronie siedział Jezus z naturalnej wielkości ludzkim ciałem, występujący jako mój prawnik. Po mojej prawej stronie był Szatan, a w ręku trzymał gruby plik z wyszczególnionymi wszystkimi grzechami, które kiedykolwiek popełniłem. Więc wróg Szatan oskarżał mnie przed Bogiem Ojcem i Sędzią, ale wtedy Jezus wystąpił naprzód. Kiedy wystąpił naprzód, natychmiast zostałem uniewinniony od wszystkich moich grzechów. W RPA, jeśli zostaniesz skazany i skazany na więzienie przez sąd, schodzisz z sali sądowej po schodach do aresztu, zanim zostaniesz przetransportowany do więzienia. Tak było w tym niebiańskim sądzie. Jeśli nie przeżyjesz, schodzisz po tych schodach do piekła, ale jeśli przeżyjesz, idziesz do nieba. Po uniewinnieniu poszedłem do nieba. Kiedy tam dotarłem, był dzień i widziałem ludzi siedzących dookoła. Sądząc po ich ubraniach, byli uczniami i więźniami. Ale byli w Niebie — udało im się!!!

Wtedy Jezus ukazał mi się w białej szacie. Właśnie zostawiłem go tam w sądzie, ale potem znów go zobaczyłem w Niebie. To był mój pierwszy raz, kiedy widziałem Jezusa w wizji lub śnie z bliska. Wyglądał na mieszkańca Bliskiego Wschodu. Miał ciemnobrązowe włosy sięgające do szyi. Był przystojny i miał starannie przystrzyżoną brodę. Jedyną rzeczą, która przykuła moją uwagę, były jego oczy. Byłem zdumiony. Po prostu patrzyłem na niego. Nie mogłem oderwać od niego wzroku. Byłem — nie wiem, czy to dobre słowo, bo angielski nie jest moim pierwszym językiem — zahipnotyzowany. Byłem tak pochłonięty świadomością, że mój Stwórca, którego kochałem, stał tuż przede mną! Spojrzał na mnie i, nic nie mówiąc, wydawał polecenia w myślach. Potem zaczęły pojawiać się rydwany i ustawiały się w szeregu przede mną, tak wiele, że nie mogłem ich zliczyć. Nikt nimi nie kierował. Niosli w środku starannie wypolerowane drewniane bloki, z których tylko kilka nosiło imiona. Jezus powiedział do mnie — znowu w myślach, ale usłyszałem to głośno i wyraźnie: "Niewielu ludzi uratowałeś."

Potem spojrzał na te liczne bloki bez nazw i dodał: "Musisz wypełnić wszystkie te drewniane bloki duszami." I wtedy się obudziłem. Kiedy się obudziłem, pomyślałem, że może Bóg chce, abym został zdobywcą dusz i otworzył kościół. Ponownie, tak jak w moim pierwszym śnie, czułem, że wracam z Nieba. I rzeczywiście czułem Jego obecność wokół siebie.

Pięć lat później, w 2016 roku, założyłem kościół domowy. Zapraszałem ludzi, przychodzili i modliłem się za nich. Trwało to około miesiąca, ale za każdym razem, gdy tam przychodziłem, aby dzielić się słowem Bożym i modlić się z nimi, w głębi serca nie miałem spokoju, nie czułem się z tym dobrze. W końcu powiedziałem zgromadzeniu, że odchodzę. Nie musieli już przychodzić na modlitwy do kościoła domowego. Potem wyszedłem na zewnątrz, gotowy do wyjścia, gdy na podwórku podeszła do mnie starsza kobieta. Poprosiła mnie o modlitwę, więc położyłem ręce na jej głowie. Zamknęła oczy, ja też zamknąłem oczy i pomodliłem się za nią. Kiedy to zrobiłem, poczułem wstrząs elektryczny w dłoni. Otworzyłem oczy podczas modlitwy i zobaczyłem staruszkę, ale obok niej — teraz już nie śpię, to nie sen, jestem na otwartej przestrzeni — Jezus pojawił się tuż przede mną, stał obok niej i patrzył na mnie. Ale teraz nie miał na sobie białej szaty. Miał na sobie majestatyczną szatę w kolorze niebieskawym lub granatowym, sięgającą aż do stóp. Wyglądał tak silnie z szerokimi ramionami i potężną klatką piersiową. Kiedy patrzyłem na jego klatkę piersiową, miałem wrażenie, że widzę tam galaktyki, niczym galaktyki kosmosu. I wtedy przyszła mi do głowy myśl: To ona podtrzymuje wszechświat! I kiedy patrzyłem mu w oczy, uśmiechnął się i zniknął. Pozostało mi wrażenie, że jego uśmiech miał znaczyć: "Dobrze!" za zamknięcie tego kościoła. Bo nie taki był plan, jaki miał dla mnie; nie miałem otwierać kościoła. A kiedy skończyłem się modlić, staruszka otworzyła oczy i powiedziała do mnie: "Czy wiesz, że kiedy się za mnie modliłeś, czułem, jakby ciężar spadł mi z ramion, a potem czuję się bardzo lekki?" Wiedziałem, że to dzięki obecności Jezusa.

W innym śnie, czy też wizji, w 2016 roku, widziałem Jezusa w niebie, ubranego w tę samą majestatyczną szatę i stojącego przed budynkiem, który przypominał gmach Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych z jego kolumnową fasadą. Tam powiedział mi konkretnie: "Nie wolno ci otwierać kościoła." Mam go tylko ogłosić jako nadchodzącego Króla Świata.

W 2017 roku we śnie zostałem zabrany do nieba, gdzie w sali tronowej zobaczyłem Jezusa siedzącego na tronie z rękami opartymi na podłokietnikach. Na podłodze widziałem mgłę wokół Jego tronu i słyszałem dźwięk, jakby nadchodziła wojna. Takie odniosłem wrażenie. Coś bardzo, bardzo, bardzo poważnego nadchodziło na świat. Spojrzałem na Jezusa. Ponownie, nie otwierając ust, ale w myślach słyszałem, jak bardzo głośno i wyraźnie mówi do mnie: "Wkrótce przyjdę!" Kiedy wypowiedział te słowa, zaczął wstawać, trzymając się poręczy. Ale zanim zdążył się podnieść, popłynęła z niego moc i w ciągu kilku sekund wyrzuciła mnie z nieba, nieszkodliwie, w tył, przez niebo. Wylądowałem na łóżku. W chwili, gdy wylądowałem na łóżku, obudziłem się i krzyknąłem, czując Jego obecność we mnie tak silnie. Moja żona spała obok mnie. Zapytała mnie: "Co się stało?" Do dziś nie wiem, dlaczego jej to powiedziałem, ale oto odpowiedź, która wypłynęła z moich ust: "Widziałem mężczyznę w niebie."

Kiedyś myślałem, że dorosnę, zostanę starym chrześcijaninem i może umrę w wieku dziewięćdziesięciu lat. Ale wszystko zmieniło się w 2018 roku. Tego roku, znów we śnie, nie widziałem Boga, ale słyszałem Jego bardzo donośny głos. Ci, którzy to słyszą — proszę, zwróćcie uwagę na to, co powiem dalej. Zapamiętajcie słowa, które zaraz wypowiem, ponieważ żadne z nich nie spadnie na ziemię. Żadne z tych słów nie będzie puste, ponieważ pochodzą od samego Boga. Innymi słowy, zostaną spełnione. W tym śnie powiedział On, "Nie będzie Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej 2026, ponieważ życie na ziemi nie będzie już takie samo dla tych, którzy zostaną w tyle." Wtedy się obudziłem. Nie jestem fanem piłki nożnej, więc kiedy się obudziłem, nie wiedziałem, kiedy odbyły się ostatnie Mistrzostwa Świata ani kiedy będą następne. Później sprawdziłem i okazało się, że mecze Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej 2026 odbędą się głównie w

Stanach Zjednoczonych.

Później, w 2018 roku, wczesnym rankiem obudziłem się, zapaliłem światło i zacząłem czytać Biblię. Jezus ukazał mi się w białej szacie. To nie był sen, bo byłem obudzony. Patrzyłem na Niego twarzą w twarz, gdy nie otwierając ust, wypowiedział w myślach te słowa, "Od czasu, gdy Izrael stał się państwem w 1948 roku, do Exodusu upłynie 77 lat." Nie użył słowa "Pochwycenie," ale wiedziałem, że do niego nawiązuje. Dodał: "W 2025 roku, 23 i 24 września, przyjdę, aby zabrać mój Kościół. W te dwa dni nikt nie będzie znał dnia ani godziny mojego przyjścia. Potem nastąpi siedmioletni Ucisk na ziemi dla tych, którzy zostaną. W 2032 roku, 15 września, powrócę na Ziemię jako Król."

Po wypowiedzeniu tych słów zniknął, a ja osłupiałem. Niewiele wtedy wiedziałem o Pochwyceniu, Drugim Przyjściu i Ucisku. Kiedy byłem młody i zaczynałem być chrześcijaninem, pastor powiedział mi, że w przyszłości nastąpi ucisk, który chrześcijanie będą musieli przejść. To było wszystko, co wiedziałem. Nie wiedziałem, że istnieje droga ucieczki przez Wniebowzięcie. Mogłem o tym słyszeć tu i tam, ale tak naprawdę niewiele wiedziałem.

Wiem, że to bardzo kontrowersyjne tematy, ale Bóg powiedział mi pewnego dnia, żebym przeczytał Księgę Izajasza 55, gdzie powiedział: "Żadne słowo moje nie opuści mnie i nie wróci do mnie puste." A potem powiedział, że zacznie mnie uczyć. Zacznie myśleć w moim umyśle. Nie jestem Bogiem, ale On będzie wkładał mi myśli do głowy, abym mógł lepiej zrozumieć te kwestie. Odniósł mnie do 2 Księgi Królewskiej 2:1-11, dotyczącej poprzedniego Wniebowzięcia — Wniebowzięcia Eliasza. Kiedy Eliasz i Elizeusz byli razem, przyszli do nich prorocy i zapytali Elizeusza, "Czy wiesz, że twój pan zostanie ci dziś zabrany?" Elizeusz odpowiedział im, "Tak, wiem." I inni prorocy z innych miejsc zrobili to samo. Zadawali mu to samo pytanie, a on również odpowiadał, "Tak, wiem." W końcu Eliasz rzekł do Elizeusza, "Zanim zostanę od ciebie zabrany, powiedz mi, co chcesz, abym dla ciebie uczynił." Zobaczyłem więc, że dzień pochwycenia Eliasza nie był dla nich tajemnicą. W rzeczywistości Bóg objawił go prorokom, Elizeuszowi i Eliaszowi. Bóg pokazał mi więc, że uczyni to samo podczas nadchodzącego pochwycenia.

Zacząłem więc pilnie studiować ten temat. Dowiedziałem się wtedy, że Bóg ustanowił siedem świąt, a Jezus swoim życiem, śmiercią i zmartwychwstaniem wypełnił już cztery z nich — Paschę, Przaśne Chleby, Pierwociny i Pięćdziesiątnicę. Pozostały tylko trzy — Święto Trąb, Dzień Pojednania i Święto Namiotów.

Księga Kapłańska 23 mówi nam, że Święto Trąb zostało ustanowione jako jednodniowe wydarzenie. Wszystko zaczęło się od wizualnego dostrzeżenia nowiu. Jednak z powodu niepewności co do fizycznej obserwacji tego maleńkiego sierpa nowiu, jednodniowy okres obserwacji został później wydłużony do dwóch dni. Ostatecznie ta sytuacja doprowadziła do powstania hebrajskiego wyrażenia "Nikt nie zna dnia ani godziny" jako odniesienia do tego Święta Trąb.

Jak wspomniano wcześniej, Jezus użył słowa Exodus, ale mówił o Wniebowzięciu. Siedemdziesiąt siedem lat od założenia Izraela w 1948 roku prowadzi nas do roku 2025.

W 2025 roku, 23 i 24 września będą dwoma dniami Święta Trąb. Będzie to zatem wąski przedział czasowy, w którym nastąpi Wniebowzięcie Kościoła. Siedem lat później, w 2032 roku, 15 września będzie Dniem Pojednania, kiedy Jezus powróci na Ziemię jako Król.

Dlaczego więc powiedział mi o Mistrzostwach Świata? 1 List do Tesaloniczan 5:5 mówi nam, że nadejdzie czas, kiedy ludzie głośno powitają nadejście pokoju i bezpieczeństwa na całym świecie. Przynajmniej to właśnie obieca światu nadchodzący charyzmatyczny Antychryst po Pochwyceniu.

Być może rzeczywiście nastanie pokój, ale nie wiem, jak długo to potrwa. Ale do czerwca 2026 roku świat będzie pogrążony w tak straszliwym chaosie, chaosie i zniszczeniu, że FIFA nie będzie mogła zorganizować meczów Mistrzostw Świata w USA, Kanadzie i Meksyku.

W Ewangelii Mateusza 24:36 Jezus powiedział, że nikt nie zna dnia ani godziny Pochwycenia. Jeśli jednak wyszukasz to w internecie, znajdziesz strony internetowe, które wyjaśniają, że to wyrażenie jest w rzeczywistości hebrajskim idiomem oznaczającym Święto Trąbek. Święto Trąbek było pierwotnie świętem jednodniowym i rozpoczęło się od fizycznego ujrzenia "nowiu." Z powodu niepewności wizualnego dostrzeżenia, jednodniowe święto rozciągnęło się do dwóch dni. Można zatem powiedzieć, że nikt nie znał dnia ani godziny nowiu — a co za tym idzie, Święta Trąbek — a ostatecznie także Pochwycenia.

Jest to jednak również odzwierciedlenie tradycyjnych żydowskich zwyczajów weselnych. Dopiero gdy ojciec pana młodego ustali datę ślubu, mówi synowi, "Idź i sprowadź swoją oblubienicę." Zatem nikt nie zna dnia ani godziny ślubu, nawet syn, tylko ojciec. Kościół jest oblubienicą Jezusa, więc Pochwycenie będzie jak ślub Jezusa z Kościołem. Na Ziemi wydarzy się to w dniu, którego nikt na Ziemi nie zna, nawet Syn na Ziemi, tylko Ojciec.

A jeśli zajrzycie do 1 Listu do Koryntian 15:51-52, Paweł zgadza się z Jezusem, wspominając o "ostatniej trąbie." Wiele osób, czytając o "ostatniej trąbie," odsyła do Księgi Objawienia i twierdzi, że ostatnia trąba to siódmy dźwięk trąby siódmego anioła podczas Wielkiego Ucisku. To nieprawda. Podczas Święta Trąbek trąbi się 99 razy, po czym następuje setny, a ten ostatni dźwięk to "ostatnia trąba."

1 List do Tesaloniczan 5:1 mówi, "A o czasach i datach, bracia, nie ma potrzeby wam pisać." Paweł nie musiał pisać do Tesaloniczan o czasach i datach "dnia Pańskiego." Stało się tak, ponieważ dzień Pański miał być wydarzeniem ukrytym przed nimi przez następne 2000 lat, ale objawionym Kościołowi Czasów Ostatecznych. W wersecie 4 Paweł mówi, że dzień ten nie zaskoczy tych, którzy są w świetle, lecz jak złodziej zaskoczy tych, którzy są w ciemności.

List do Hebrajczyków 10:25 napomina nas, abyśmy nie zaniedbywali wspólnych zgromadzeń, ale tym bardziej je czynili, im bardziej widzimy, że ten dzień się zbliża. A zapewniam was, że nie jest to jakiś przypadkowy dzień, ale ustalony przedział czasowy, który można dostrzec.

W Dziejach Apostolskich 1:6-7 uczniowie Jezusa zapytali Go po Jego zmartwychwstaniu, "Czy w tym czasie będziesz królem Izraela?" Lecz On im odpowiedział: "Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec ustalił swoją władzą. Lecz będziecie moimi świadkami w Judei, Samarii i na krańcach ziemi." Innymi słowy, czasy, w których Jezus powróci i zostanie królem Izraela, nie powinny ich obchodzić. W końcu miało to nastąpić 2000 lat później.

To tak, jakby Danielowi nakazano zamknąć usta i zapieczętować księgę aż do Czasu Końca. Zatem w Czasie Końca nastąpi objawienie dla Kościoła, objawienie samego Czasu Końca.

Piszę więc, aby ostrzec Republikę Południowej Afryki i cały świat przed powrotem Jezusa. Jeśli w twoim życiu brakuje Jezusa lub jeśli nie oddałeś swojego życia Jezusowi — pamiętaj, że czas się zbliża. Czas, który Bóg wyznaczył ludziom, aby Go przyjęli, okres łaski, w którym Bóg dał Kościołowi, aby dotarł do świata, aby wszyscy mogli przyjąć Jezusa i zostać zbawieni, dobiega końca.

Nastąpi Pochwycenie. Miliony chrześcijan na całym świecie, w tym w Republice Południowej Afryki, znikną w ułamku sekundy. Po usunięciu chrześcijan ze świata, sąd Boży spadnie na świat.

Świat przygotowuje się do Mistrzostw Świata w 2026 roku. Ale po Porwaniu w 2025 roku na świecie zapanuje taki chaos, zniszczenie i dewastacja, że do czerwca 2026 roku nie rozegrane zostaną żadne mecze Mistrzostw Świata. Świat będzie nie do poznania.

Więc raz jeszcze jestem tutaj, aby prosić i błagać was wszystkich — proszę, nie myślcie, że macie dużo czasu. Nie macie dużo czasu. Pamiętajcie, że nie zostałem powołany do otwierania kościołów. Kiedyś myślałem, że to właśnie Bóg dla mnie zaplanował. Ale od tamtej pory odkryłem, że moim powołaniem jest głoszenie światu, że przede wszystkim Jezus żyje i wkrótce powróci. Więc, świecie, bądźcie gotowi. Zostawcie wszystkie swoje grzechy i przyjdźcie do Chrystusa, gdzie znajdziecie zbawienie. Czas zamknięcia. Nie mogę powiedzieć, że jestem jedynym powołaniem, ale jestem jednym z ostatnich powołań Boga. Dlatego apeluję do wszystkich — zwykłych obywateli, ludzi biznesu, celebrytów, ministrów, prezydentów krajów na wszystkich kontynentach na całym świecie — oddajcie swoje życie Jezusowi teraz, ponieważ czas pochwycenia jest bliski.

W 2019 roku widziałem Toma Horna w programie telewizyjnym, jak opowiadał o swojej książce The Wormwood Prophecy ("Przepowiednia o Piołunach.") Nie ma go już z nami, ale w programie powiedział, że otrzymał informację od pracownika NASA, że asteroida uderzy w Ziemię w 2029 roku, w piątek 13. Horn powiedział, że musiał usiąść w szoku, gdy uświadomił sobie, że asteroida może być płonącą gwiazdą wspomnianą w Objawieniu 8. Jeśli ta data oznacza środek siedmioletniego okresu Wielkiego Ucisku, to odliczanie 3,5 roku do tyłu daje rok 2025. Twierdzę, że miał rację co do swojej ogólnej osi czasu, która zasadniczo pokrywa się z moją.

Ostatnią ważną wizję otrzymałem w 2018 roku. Oczywiście, nie pierwszy raz od tamtej pory o tym mówię. Na przykład, mówiłem w międzynarodowym podcaście God's Voice Daily. Mam też własny kanał na YouTube, gdzie staram się przekazywać to przesłanie. Nie będę tu podawał nazwy kanału, bo nie zamierzam się tu promować.

Jezus umarł, został pochowany, zmartwychwstał i wstąpił do nieba w 32 roku n.e. Są bibliści, którzy wierzą, że nie będzie Go przez 2000 lat, a potem powróci. Jeśli dodasz 2000 lat do roku 32 n.e., to otrzymasz rok 2032 jako rok powrotu Chrystusa. Ale przedtem będzie siedem lat Wielkiego Ucisku, więc jeśli odejmiesz siedem od roku 2032, otrzymasz rok 2025!

Bez wątpienia wiele osób powie mi, że wielu innych wyznaczyło już podobne daty. Wszystkie one spełzły na niczym — ale z tą datą tak nie będzie. Jestem W MILIARD PROCENTACH pewien, że Porwanie Kościoła nastąpi 23 lub 24 września. Proszę świat, aby był na to gotowy. Oddaj swoje życie Jezusowi. On jest drogą, prawdą i życiem. On jest Bogiem.